

# Zen, Nie czuję nic

Ref.:

To pracoholizm, a może jedynie strach przed jutrem?  
Nie wiem, co wolę i za czym gonię, nie kalkuluję  
Oczy od pracy jak po skunie, nie kontaktuję  
Powinienem czuć dumę, nie czuję nic w sumie  
Nie czuję nic, nic, nic (Nic)  
Nie czuję nic, nic, nic  
[x2]

Czego tak naprawdę szukać chcę, gdy każdy cel, który odhaczyłem to parodia  
Kilku dałoby za to co mam, pokroić się – ja nie, papier i praca to nie pochodnia  
Im wyżej jesteś, wyżej mierzysz – nie pytaj, dlaczego twierdę, że jestem wysoko  
Startowałem z miejsca, gdzie twoje problemy dla mnie były marzeniem, więc chyba jest spoko  
Choć nie znam kierunku, spaceruję wciąż po ludzkich emocjach  
Ze skrajności w skrajność, trasa bez końca, po uszy zanurzony w dysproporcjach  
Błądzą po omacku, ale mam plan, oby to był celny strzał – wstrzelę się?  
Znajdę tylko miejsce i czas, a potem tylko poukładam resztę tak, jak chcę  
Ale to mnie nie interesuje chyba już (Chyba już), za dużo w tym przypadku bywa (Bywa)  
Wyplułem za dużo w tym fachu słów (Słów), abym liczył na łut szczęścia, wybacz (Wybacz)  
Co epokę zmieniamy wartości jednostki – za to co chwalam cię, jutro będzie passe  
Kocham świat za to, ile ma w sobie ironii  
Komizm sytuacji nadaje życiu sens

Ref.

Każdą rewolucję zaczynam od siebie – taki miałem kiedyś plan, jak dobrze pamiętam  
Chciałem zmian, a narodziłem się na nowo, brakuje mi tylko stygmatów na rękach  
Choć ciało to samo i ten sam statut w mieście, zaczepiają mnie ludzie, których nawet nie znam  
Przeszywają moje plecy dreszcze (Dreszcze), bo czuję się obcy w dobrze znanych miejscach  
Gdzie jest powierzchnia tego absurdu? Muszę wypłynąć, by złapać tlen  
Siedzę nad Odrą gdzieś na murku, rzucony kamień zaburza jej bieg  
Myślę o sobie w miejskim huk, że muszę odnaleźć siebie choć część  
Nawet jak nie wiem, kim jestem w środku – może puszką Pandory? (Otworzę się)  
Bo co jak nie logika eksmituje wizje twórcze na obrzeża obu półkul mózgu do zapomnienia  
Lawiruje pomiędzy płaceniem rachunków a tworzeniem świata na kartkach, gdzie ich nie ma  
Czuję tutaj spokój, bo mam nad nim kontrolę, choć nic nie czuję i nikogo nie ma obok  
Praca nad sobą jakby dystansuje i chyba to wystarcza, jest spoko

Ref.

To pracoholizm [x3]